



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

# Biuletyn

DOKUMENTY ROBOCZE • EKSPERTYZY • KOMUNIKATY • OPINIE • LISTY

SERIA Z • NR 98 - 2002 • LICZBA STRON 4 (s. 687-690) • © PISM • NR EGZ. PISM 3. 20

---

DOKUMENTY ROBOCZE

## Wybory parlamentarne w Turcji

Joanna Bogusławska, Jacek Foks

Wybory parlamentarne, 3 listopada 2002 r., całkowicie zmieniły skład Tureckiego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Żadnej z partii politycznych, poprzednio obecnych w parlamencie, nie udało się przekroczyć progu wyborczego. Mimo, iż sondaże przedwyborcze wskazywały najwyższe poparcie dla umiarkowanej, islamskiej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (*Adalet ve Kalkınma Partisi – AKP*), to jednak dużym zaskoczeniem jest uzyskanie przez AKP 363 mandatów w 550-osobowym parlamencie. Wynik wyborczy pozwala AKP na samodzielne rządzenie, co może mieć istotny wpływ na ustabilizowanie tureckiej polityki wewnętrznej oraz kierunków polityki zagranicznej.

Poprzednie wybory parlamentarne w 1999 r. doprowadziły do utworzenia koalicyjnego rządu, w skład którego weszły: socjaldemokratyczna Partia Lewicy Demokratycznej (*DSP*), centroprawicowa Partia Ojczyźniana (*AnaP*) oraz skrajnie prawicowa Nacjonalistyczna Partia Działania (*MHP*). Na jego czele stanął przewodzący DSP Bulent Ecevit. Oprócz partii koalicyjnych, w parlamencie reprezentowane były również dwie inne: centroprawicowa Partia Słusznej Drogi (*DYP*) z byłą premier Tansu Ciller na czele oraz islamska Partia Cnoty (*FP*). Główną osią porozumienia między partiami koalicyjnymi była obawa przed wzrostem wpływów radykalnych partii islamskich. Mimo laickiego charakteru partii rządzących, różnice między nimi powodowały konflikty wewnętrzne, zarówno w zakresie sprawowania władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej. Istotnym czynnikiem, mającym wpływ na sytuację wewnętrzną w Turcji, był kryzys finansowy na przełomie 2000/2001 r., który doprowadził do spadku wartości *Łira* tureckiego, wzrostu inflacji oraz zawieszenia spłaty zadłużenia zagranicznego. Dopiero po wprowadzeniu reform, przygotowanych przez ministra gospodarki Kemala Dervisa, Międzynarodowy Fundusz Walutowy przeznaczył na pomoc dla Turcji 16 mld dolarów.

Kryzys polityczny, w wyniku którego doszło do rozpisania przedterminowych wyborów, rozpoczął się wiosną 2002 r. Złożyło się nań kilka czynników, w tym walka o przywództwo w DSP oraz stan zdrowia premiera Ecewita, przez kilka miesięcy niezdolnego do sprawowania urzędu. W lipcu 2002 r., w odstępie kilkunastu dni, podało się do dymisji 7 ministrów, wywodzących się z DSP oraz wystąpiło z niej ponad 50 deputowanych. W wyniku tego, największym ugrupowaniem koalicyjnym zostało skrajnie prawicowe MHP, przeciwnie rozszerzeniu praw mniejszości kurdyjskiej oraz zmian w ustawodawstwie, wymaganych do kontynuacji procesu integracji z UE. Zarówno przywódca MHP Devlet Bahçeli, jak i centroprawicowego AnaP – Mesut Yılmaz, opowiedzieli się za przedterminowymi wyborami. W głosowaniu nad wnioskiem o przeprowadzenie wcześniejszych wyborów zdecydowana większość deputowanych (449 za, 62 przeciw) uznała, iż jest to jedyny sposób na wyłonienie stabilnego rządu.

Partia AKP została utworzona w sierpniu 2001 r. w oparciu o umiarkowane skrzydło, zdelegalizowanej pod zarzutem naruszenia konstytucyjnej zasady świeckości państwa, Partii Cnoty. Na czele AKP, która uznaje się za partię konserwatywną (niektórzy politolodzy porównują ją do zachodnioeuropejskich chadecji), stoi 48-letni Recep Tayyip Erdogan, burmistrz Sztambułu w latach 1994–1998, od czasów studenckich członek partii islamskich. Erdogan nie mógł kandydować w wyborach do parlamentu, ze względu na wyrok skazujący go na karę pozbawienia wolności za podżeganie do nienawiści religijnej, w okresie kiedy był członkiem FP. Mimo objęcia amnestią oraz uchylecia Art. 312 tureckiego kodeksu karnego, na podstawie którego został skazany, państwowa komisja wyborcza uznała, iż nie doszło do zatarcia skazania i spełnienia warunków umożliwiających kandydowanie. Po wydaniu tej decyzji, uznanej przez znaczną część opinii publicznej za polityczną, odnotowano kilkuprocentowy wzrost poparcia dla AKP.

W nowym parlamencie obok AKP (34,3% głosów) znalazła się jedynie socjaldemokratyczna Partia Ludowo-Republikańska (CHP), która zdobyła 178 mandatów (19,4% głosów) oraz 9 deputowanych-bezpartyjnych. Partie wchodzące w skład koalicji rządzącej nie przekroczyły progu wyborczego, m.in. DSP uzyskała ok. 1,2% głosów. Na wynik wyborczy partii koalicyjnych największy wpływ miały: zły stan gospodarki, o który obwiniany jest rząd; a także wewnątrzpartyjne spory tuż przed wyborami oraz kierowane pod adresem rządu zarzuty o korupcję. Swoją sukces AKP zawdzięcza m.in. popularności swojego przywódcy Erdogana, jego skutecznemu sprawowaniu urzędu burmistrza Sztambułu i jego programowi rozwoju gospodarczego. Ponadto, dobry wynik udało osiągnąć dzięki umiarkowanemu akcentowaniu islamskiego charakteru partii, i tym samym przyciągnięciu bardzo szerokiego elektoratu oraz, co bardzo istotne, postrzeganiu AKP przez opinię publiczną jako partii nie związanej ze skompromitowanym układem politycznym i nie uwikłanej w skandale. Na tydzień przed wyborami prokurator generalny zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o zdelegalizowanie AKP, pod zarzutem naruszenia konstytucyjnej świeckości państwa. Niewątpliwie na wynik wyborów duży wpływ miało obowiązujące prawo wyborcze, w szczególności 10-procentowy próg wyborczy, który w zamierzeniu ustawodawcy miał być skuteczną barierą dla organizacji skupiających mniejszość kurdyjską lub radykalnych islamistów.

Ze względu na brak mandatu deputowanego, Erdogan zgodnie z postanowieniami konstytucji z 1982 r., nie może stanąć na czele rządu, będzie mógł natomiast sprawować urząd wicepremiera. Najpilniejszym zadaniem stojącym przed nowym rządem jest poprawa stanu gospodarki i kontynuacja reform uzgodnionych z MFW. Ze względu na deklarowaną orientację proeuropejską, nie należy się spodziewać zaostrzenia polityki wobec mniejszości kurdyjskiej czy prób ograniczenia praw i wolności konstytucyjnych. Tradycyjnym gwarantem świeckości państwa jest armia; jej szef sztabu gen. Hilmi Ozkok oświadczył po wyborach, iż „uszanuje wolę narodu”. Negatywnym skutkiem ordynacji wyborczej jest fakt, iż ponad 45% głosów zostało oddanych na partie, które nie weszły do parlamentu. AKP, na którą głosowała ok. 1/3 uprawnionych do głosowania, posiada prawie 2/3 miejsc w parlamencie. Jednak nie ma większości wymaganej do zmiany konstytucji (367 głosów, AKP brakuje 4 mandatów).

Wynik wyborów parlamentarnych nie zmieni jednego z pierwszoplanowych celów polityki zagranicznej Turcji, jakim jest członkostwo w Unii Europejskiej. AKP zapewnia, że stworzony przez nią rząd będzie kontynuował prace ustępującego rządu premiera Ecewita, zmierzające do przystąpienia w 2007 r. wraz z Rumunią i Bułgarią do UE. W swych wystąpieniach w trakcie kampanii wyborczej, a także po ogłoszeniu wyników wyborów Erdogan wielokrotnie podkreślał, iż AKP opowiada się za przystąpieniem Turcji do UE. Komisja Europejska w komunikacie wydanym w dzień po wyborach zapewniła, że „gotowa jest współpracować” z nowym rządem tureckim. Decyzją Rady Europejskiej w Helsinkach (grudzień 1999 r) Turcja posiada obecnie status państwa kandydującego bez wyznaczonej daty rozpoczęcia negocjacji. Erdogan zamierza zwiększyć w najbliższych tygodniach nacisk dyplomatyczny na UE aby podczas szczytu Rady Europejskiej w Kopenhadze, w grudniu tego roku, ogłoszona została data rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych. Można zatem przypuszczać, że nie wynik listopadowych wyborów parlamentarnych, a szczyt Rady Europejskiej w Kopenhadze będzie przełomowym momentem w stosunkach UE z Turcją. Jeśli UE nie poda podczas szczytu Rady Europejskiej w Kopenhadze daty otwarcia negocjacji akcesyjnych z Turcją, dojdzie do „ochłodzenia” wzajemnych stosunków. Turcja obawia się, że jeśli nie rozpocznie w najbliższym czasie negocjacji z UE, utraci szansę uczestnictwa w planowanym na 2007 r. rozszerzeniu. Można się bowiem spodziewać, że UE po przyjęciu 10 państw w 2004 r., a następnie dwu kolejnych: Rumunii i Bułgarii (przypuszczalnie w 2007 r.), nie będzie szybko dążyć do kolejnego rozszerzenia. Odmowa UE podania daty rozpoczęcia przez Turcję negocjacji o członkostwo będzie miała również wpływ na sytuację wewnętrzną w Turcji. W jej wyniku może dojść do spowolnienia, bądź zahamowania politycznych i gospodarczych reform związanych z przygotowaniami Turcji do członkostwa w UE. Wzrośnie zapewne niezadowolenie społeczeństwa, które w większości (70 %) popiera przystąpienie Turcji do UE, wiążąc z nim nadzieję poprawy sytuacji gospodarczej państwa. Nie można wykluczyć również destabilizacji wewnątrz rządzącej AKP. Nie podanie przez UE daty rozpoczęcia negocjacji może wzmocnić w partii pozycję przeciwników proeuropejskiego kierunku tureckiej polityki zagranicznej. Większość członków AKP popiera zasadę świeckości państwa, ale w partii tej jest też grupa zwolenników wprowadzenia doktryny religijnej do tureckiej polityki i prawa. Nie ustalenie daty rozpoczęcia negocjacji może spowodować wzrost znaczenia partii proislamskich i ultranacjonalistycznych. AKP w swych proeuropejskich działaniach może liczyć na poparcie CHP oraz Narodowej Rady Bezpieczeństwa.

Wiele wskazuje jednak, że UE chcąc utrzymać proeuropejski kierunek polityki zagranicznej Turcji, ogłosi podczas szczytu w Kopenhadze datę rozpoczęcia negocjacji o członkostwo. Obecna sytuacja międzynarodowa, w szczególności niestabilność w regionie Kaukazu i Bliskiego Wschodu, wzmacnia znaczenie Turcji, jako strategicznego partnera UE w rozwiązywaniu obecnych i potencjalnych konfliktów. Szczególnie istotny jest wkład Turcji w utrzymywanie bezpieczeństwa Izraela oraz uczestnictwo w ewentualnej wojnie z Irakiem. Unia Europejska, ogłaszając datę rozpoczęcia negocjacji, liczyć będzie na to, że decyzja ta pozytywnie wpłynie na zmianę stanowiska Turcji w sprawie zjednoczenia Cypru. Sprzyjać temu będzie przejście władzy przez AKP, która w przeciwieństwie do ustępującego koalicyjnego rządu, nie ma charakteru nacjonalistycznego, oraz poprawa stosunków z Grecją (Erdogan zapowiedział, że Grecja będzie celem jego pierwszej wizyty zagranicznej). Do tej pory to głównie nacjonalistyczne koła polityczne zdecydowanie sprzeciwiały się zjednoczeniu podzielonego od 1974 r. państwa.

Nie należy się spodziewać zmiany polityki Turcji wobec Stanów Zjednoczonych. Perspektywa rozpoczęcia negocjacji warunków członkostwa może przyspieszyć rozwiązanie sporu w sprawie wykorzystania przez UE zasobów militarnych NATO podczas misji wojskowych prowadzonych przez europejskie siły szybkiego reagowania. Turcja jako państwo członkowskie NATO do tej pory sprzeciwiała się korzystaniu ze wspomnianych zasobów przez UE, w obawie przed utratą wpływów w regionie.

Stanowisko to spowodowało opóźnienie przejścia przez UE dowodzenia nad operacją pokojową w Macedonii. Nowy rząd, ze względu na bardzo złą sytuację gospodarczą państwa, będzie zapewne dążyć do utrzymania jak najlepszych stosunków gospodarczych i politycznych z USA. Turcja liczy bowiem na pomoc finansową w przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego. Również Stanom Zjednoczonym zależy na dobrych stosunkach z Turcją i utrzymaniu prozachodniego kierunku tureckiej polityki zagranicznej, szczególnie w kontekście ewentualnej wojny z Irakiem. Dlatego też administracja prezydenta G.W. Busha pracuje obecnie nad pakietem pomocy finansowej dla Turcji. Plany przewidują, iż pomoc ta obejmie umorzenie 800 mln dolarów długu tureckiego oraz wsparcie amerykańskiego rządu dla General Motors Corp. w uzyskaniu pożyczki na realizację wartego 4.25 mld dolarów kontaktu na dostawę 40 tys. pojazdów terenowych dla tureckiej armii. Można się spodziewać amerykańskiego poparcia dla Turcji w rozmowach z MFW, dotyczących przekazania kolejnej transzy z 16 mld dolarów kredytu. Działania te mają zachęcić Turcję do uczestnictwa w wojnie z Irakiem. Turcja zezwoliła już na korzystanie przez USA i Wielką Brytanię z bazy lotniczej Incirlik w południowej części kraju dla prowadzenia lotów patrolowych nad strefą zakazu lotów w Iraku.

Turcja może się obawiać zaangażowania w konflikt z tym państwem, gdyż mógłby on wpłynąć negatywnie na stosunki z państwami arabskimi, a także jej sytuację gospodarczą. Z drugiej strony jednak czynnikiem, który może skłonić Turcję do przyłączenia się do interwencji jest problem Kurdów zamieszkujących północno-wschodnie tereny Iraku, którzy domagają się utworzenia własnego państwa. Prawdopodobnie również nowy rząd turecki, podobnie jak rząd premiera Ecewita, będzie się domagał od USA gwarancji integralności terytorium Iraku w trakcie i po zakończeniu działań wojennych. Turcja obawia się, że powstanie kurdyjskiego państwa w pobliżu tureckich granic może wzmocnić dążenia separatystyczne mniejszości kurdyjskiej w Turcji. Niewątpliwie jednak tylko zaangażowanie się w działania zbrojne przeciwko Irakowi może Turcji przynieść wpływ na losy przyszłego państwa irackiego i sprawę mniejszości kurdyjskiej.

Przejście władzy przez AKP nie powinno zmienić głównych kierunków tureckiej polityki zagranicznej, w szczególności jej prozachodniego charakteru. Ponadto sprawowanie stabilnych i demokratycznych rządów przez partię islamską może mieć ważny wpływ na politykę innych państw muzułmańskich, w tym leżących w Azji Środkowej. Także w perspektywie integracji RP z UE, kierunek turecki powinien znaleźć bardziej eksponowane miejsce w polskiej polityce zagranicznej.